

2. «ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA»

**„Choć spotkałeś
wielu przyjaciół,
dlaczego czujesz
się sam?**

**A zatem, do czego
przydają się ci
przyjaciele?”**

XXVII. Wiem, co to znaczy mężczyzna bez kobiety, wierzyć w nią, należeć do niej, a jednak jej nie mieć, lata całe przeżywać jako mężczyzna nie mający kobiety, i wówczas wziąć sobie inną, która nie jest twoją i oto posiąść, w jakimś pokoju hotelowym posiąść, zamiast miłości, jej pustynię.

Ta, pośród różnych pustyń, jest najędzniejsza; nie z powodu życia, którego brakuje, ale życia, które nie jest takie, jakie winno być. Byłeś spragniony, i możesz się napić; jest woda. »

» Byłeś głodny i możesz się najeść; jest chleb. Jest źródło, a dookoła palmy podobne do czegoś, czego szukałeś.

Lecz to tylko podobne jest do danej rzeczy, a nie jest tą rzeczą.

Czego chciałeś?, mówię do siebie.

Jem, lecz tym, co jem jest ziemia, a nie chleb. Piję, a tym, co piję jest ziemia. Trwam pochylony nad łóżkiem, które mam przed sobą; i pewnego razu nawet się nie rozebrałem; paliłem przez cały czas papierosy, wsparty o poręcz, przed tą pustynią.

Człowiek pamięta swoje pragnienie.

Och, pragnienie!, myślę sobie. Napilem się, lecz nadal odczuwam pragnienie; co najwyżej zbrukałem to moje pragnienie. I pochylony nad łóżkiem, piję; myślę, że w tym jestem pokorny, sądzę, że trwam na kolanach; lecz wiem, że moim okrucieństwem była moja czystość.

Dlaczego ulitowałem się nad samym sobą? Taka pokora nie ocala człowieka. On nie ma przy sobie nikogo. On trwa na kolanach nie w miłości, lecz w swojej pustyni.

(Elio Vittorini, *Uomini e no* [Mężczyźni i nie], Mondadori, Milano 2016)